WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-39
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

PAŹDZIERNIK
7
WTOREK
Św. Brunona
Wschód słońca 5 m. 44
Zachód „ 17 m. 06
Rok II. Nr. 275

Anglja w żałobie

STRASZNA KATASTROFA STEROWCA

50 OSÓB SPŁONĘŁO ŻYWCEM

Londyn. — Biuro Reutera donosi z Paryża: Sterowiec R 101 uległ wczoraj o godz. 2.30 koło Beauvais strasznej katastrofie. Stanął on nagle w płomieniach i opadł. Z liczby 53 pasażerów i członków załogi ocalało tylko 7 osób — reszta poniosła śmierć. Pozostali przy życiu odnieśli ciężkie poparzenia i zostali przewiezieni do szpitala w Beauvais. Jak przypuszczają, wśród zabitych znajduje się również minister Lotnictwa, lord Thomson.

PRZYCZYNY KATASTROFY

Dokładna przyczyna katastrofy sterowca angielskiego R. 101 nie jest znana. Istnieją co do tego trzy wersje.

Według jednej gwałtowne podmuchy wiatru uszkodziły stery wysokości. Podobny wypadek miał miejsce podczas jednej z podróży sterowca niemieckiego, Zeppelina, nad Atlantykiem. Załodze Zeppelina udało się z wielkim trudem naprawić uszkodzenie.

Według drugiego przypuszczenia przyczyną eksplozji wodoru i benzyny było krótkie spięcie.

Trzecie przypuszczenie wreszcie upartuje przyczynę katastrofy w t. zw. „dziurach powietrznych", które powstają wskutek rozmaitego stopnia gęstości powietrza. Śledztwo w sprawie katastrofy trwa dalej.

KOMENTARZE PRASY

Katastrofa sterowca angielskiego określana jest przez prasę angielską jako nieszczęście narodowe. W obszernych komentarzach wczorajsze i dzisiejsze dzienniki rozważają przyczyny katastrofy.

„Daily Mail" przypomina oświadczenie jednego z konstruktorów, który już w r. 1927 stwierdził zasadnicze wady w planach sterowca, przepowiadając, iż w razie niesprzyjających okoliczności statek nie wytrzyma naporu powietrza.

Konstruktor ów przepowiedział w r. 1927, że w razie nieszczęśliwego zbiegu okoliczności conajmniej 40 ludzi może zginąć podczas katastrofy lotniczej. Niektóre dzienniki przestrzegają rząd przed budową nowych sterowców.

„Temps" wypowiada jednak pogląd, że skoro katastrofa dotknęła R. 101, nie może to powstrzymać rozwoju lotnictwa sterowcami i nie znaczy to, aby rząd nie miał budować sterowców innego typu.

PRZEŻYCIA ŚWIADKA

Jeden z ośmiu ocalonych ze wstrząsającej katastrofy sterowca angielskiego R. 101, inżynier Leech, pomimo ciężkich poparzeń zdołał opisać w następujący sposób przebieg tragedji:

Na pokładzie sterowca było 54 ludzi. Od godziny 12 w nocy wszyscy spali z wyjątkiem 12 ludzi załogi, którzy czuwali nad obsługą motorów pod moją komendą. Na każdym z pięciu motorów sprawował nadzór jeden oficer. Radjotelegrafista co 10 minut dawał sygnały. O godzinie 1 m. 50 wysłaliśmy telegram określający nasze położenie w powietrzu. Znajdowaliśmy się wówczas o 1 kilometr na południe od Beauvais.

Telegram nasz brzmiał: „Pasażerowie spożyli w dobrym humorze kolację, wypalili cygara i udali się na spoczynek". W rejonie Beauvais sterowiec wszedł w strefę gwałtownej burzy, która rzucała statkiem powietrznym w rozmaite strony. Sterowałem jednak spokojnie, trzymałem się wyznaczonego kursu, miałem bowiem zaufanie do solidnej budowy sterowca.

Przelatując nad Beauvais o g. 1 m. 40 zauważyłem, iż przód sterowca gwałtownie pochylił się ku ziemi i że stracił szybkość. Podmuchy wichury rzucały sterowcem w rozmaite strony. O godz. 1.43 nawiązaliśmy łączność z lotniskiem Le Bourget, które określiło nasze położenie w powietrzu. Rozpoczął się gwałtowny deszcz, który obciążył sterowiec.

W pewnej chwili uczyniłem przerażające spostrzeżenie, że nie panuję nad sterami i motory odmawiają posłuszeństwa. Pomimo nieludzkich wysiłków nie udało nam się podnieść opadającego sterowca. Zdołaliśmy tylko na chwilę wznieść przód ku górze, wkrótce jednak rozległ się przeraźliwy trzask. Oznaczało to, że przód sterowca uderzył o ziemię. Nastąpiła ogłuszająca eksplozja i korpus sterowca ogarnęły płomienie.

Straciłem przytomność, którą odzyskałem dopiero na polu.

Znamienny zwrot

FRANCJA PRZECIWKO SOWIETOM

Paryż, 6-go października. Były minister, Dalbiez, członek gabinetu Herriota z roku 1924, który to gabinet uznał rząd sowiecki, wystąpił w dzienniku „Ere Nouvelle" z artykułem, zapowiadającym stanowczą zmianę stanowiska zajmowanego dotychczas wobec Sowietów przez stronnictwo radykalne. Stronnictwo, które wzięło na siebie inicjatywę uznania de jure Sowietów i rozpoczęcia z nimi rokowań w celu ustanowienia normalnych stosunków ekonomicznych, ma dziś za obowiązek zalecić politykę największej ostrożności, którą nakazuje na przyszłość zachowanie się obecnych kierowników rządu moskiewskiego. Od Stalina i dzisiejszych członków Politbiura Francja niczego nie może się spodziewać. Wierzyć w to, że możliwe będzie kiedykolwiek wznowienie rokowań, mogących doprowadzić nareszcie do spłaty długów carskich, byłoby błędem, którego nie wolno nam popełniać. Czas już na inną politykę wobec Sowietów. Konieczność tej zmiany wywołana jest jeszcze innemi względami. Jednocześnie z wzmocnieniem skrajnych partyj politycznych w Niemczech groźniejsze się stało niebezpieczeństwo bloku niemiecko - sowieckiego. Francja powinna określić wyraźnie swoje stanowisko. Berlin powinien widzieć, że należy uczynić wybór między polityką współpracy europejskiej i warjacką awanturą Hitlera. Innego wyjścia niema. Zbliżając się za pośrednictwem Hitlera do Sowietów, Niemcy izolują siebie od Europy. Jedynie w razie zerwania z Sowietami mogą liczyć na współpracę europejską.

Epidemja rewolucji

BRAZYLJA W OGNIU ZAMIESZEK

Londyn, 6 października. — W Brazylji ogłoszono stan oblężenia. W południowych stanach brazylijskich wybuchła przed trzema dniami rewolucja. Powstańcom udało się przeciągnąć na swoją stronę policję.

Według opinji prasy amerykańskiej właściwą przyczyną rewolucji jest niezadowolenie plantatorów kawy, którzy ponieśli wielkie straty wskutek spadku cen na kawę i obwiniają oni rząd o nieudolną politykę w sprawie kawy, będącej jak wiadomo najważniejszym artykułem eksportowym Brazylji. ATE.

MARSZ POWSTAŃCÓW

Nowy Jork, 6 października. — Według otrzymanych tutaj telegramów, cały niemal stan Rio Grande do Sul powstał przeciwko brazylijskiemu rządowi związkowemu. Pozatem dochodzą wiadomości o zamieszkach w stanach: Parana, Minas Geraes i Rio de Janeiro. Oddziały wojsk związkowych miały się przyłączyć do powstańców w kilku miastach stanu Rio Grande do Sul. Wszystkie budynki publiczne znajdują się w rękach powstańców, a około 10.000 żołnierzy podjąć ma marsz przeciwko rządowi związkowemu. Ruch rewolucyjny skierowany jest jakoby przeciwko prezydentowi i jego najbliższemu otoczeniu.

Rząd zatwierdził stan oblężenia. Orędzie prezydenta do kongresu stwierdza, że czynniki wywrotowe zdołały pociągnąć za sobą policję.

W stanie Rio Grande do Sul powstańcy przeprowadzili mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od 21 do 35 lat celem podjęcia marszu w kierunku północnym na miasto Sao Paolo. Powstańcy zmobilizowali również lokomotywy i wagony celem przewiezienia swych wojsk.

Wśród radykałów

Z doświadczeń Paryża

Paryż, 6 października. — Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Izby Deputowanych w 20-tym okręgu Paryża. Zwyciężył kandydat socjalistyczny, na którego padło 5404 głosy, podczas gdy konkurent komunista uzyskał 4911 głosów. ATE.

PROPAGANDOWA PODRÓŻ

Za zniesieniem planu Younga

Londyn, 6 października (tel. w.). — Przybył tutaj do Nowego Yorku na parowcu „Resolute" były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który zamierza wygłosić w Ameryce szereg odczytów propagandowych.

Głównym zadaniem Schachta jest przekonać Amerykę, że Niemcy nie są w stanie wypełnić zobowiązań, jakie na nich nakłada plan Younga.

Pożyczka 5 miljardów

Pomoc Francji dla Włoch

Paryż, 6 października (tel. wł.). — Wielką sensację w kołach finansowych wywołała wiadomość, podana przez „Journal de Finance" — o pertraktacjach francusko - włoskich w sprawie pożyczki w wysokości 5 miljardów lirów.

Litwa wobec Polski

LITEWSKIE NASTROJE I TĘSKNOTY „TUTEJSZYCH".

Z Litwy znowu dochodzą wieści o rzekomem otrzeźwieniu polityków tamtejszych. Mieli oni dojść wreszcie do przekonania, iż wysługiwanie Berlinowi i Moskwie naraża Litwę na niebezpieczne osamotnienie, gdyż nawet ci „przyjaciele lekceważą interesy Kowna. Ostatnie zarządzenia celne Niemiec dotknęłyby boleśnie Litwę, zamykając wywóz litewskich płodów rolniczych. Z tego rozgorączkowania rodzi się myśl o potrzebie dojścia do jakiegoś modus vivendi z Polską. Zapowiedziana konferencja ma więc odbywać się w atmosferze przyjaznej, dotąd nie notowonej.

Stanowisko ogólne prasy polskiej, bez względu na odcienie polityczne, jest w sprawie porozumienia z Litwą — przychylne. Nikt w Polsce nie chce waśni z sąsiadem litewskim — wszyscy natomiast pragną rozsądnej zgody. I jeśli dotąd jesteśmy tak daleko od porozumienia, niewątpliwie wina spada za taki stan rzeczy nie na Polskę, lecz na Litwę, uciekającą się do wykrętnych posunięć, celem uniemożliwienia normalnych stosunków pomiędzy obu państwami.

Ale pozatem ogólnem stanowiskiem od czasu do czasu w prasie wileńskiej, pewnego odłamu można czytać różnego rodzaju wynurzenia, traktujące nietylko o potrzebie porozumienia z Litwą, ale i o konieczności jakichś wstydliwie niesprecyzowanych ustępstw z naszej strony. Napotkać również można i twierdzenie, że Wilno dawnoby mogło porozumieć z Kownem, gdyby temu nie przeszkadzała Warszawa. Słowem czynione są próby sprytnego sprowadzenia sporu pomiędzy państwami do jakiegoś zatargu regjonalnego, który „ludzie miejscowi" łatwoby rozwiązać mogli.

Stwierdzić poprostu należy istnienie w Wilnie grupy „polityków", nie mających zresztą oparcia w społeczeństwie, którzy zdołali jeszcze wyzbyć się t. zw. „tutejszości".

Owa „tutejszość" za caratu — była oczywiście, czasem taktyczną tylko, ale często i faktyczne nie rezygnacja z państwowych dążeń polskości na Litwie i Rusi. „Tutejsi", odseparowując się „od Warszawy", liczyli na uzyskanie pewnych koncesyj kulturalnych i ekonomicznych ze strony Petersburga. Liczyili zresztą naprożno, gdyż ten gatunek ugody, rychło zbankrutował.

Po wskrzeszeniu Polski w latach 1918 — 1920 „tutejszym" śniło się znowuż Wielkie Księstwo Litewskie, czyli Litwa historyczna. Okazało się jednak, iż jest to zupełna mrzonka, niezdolna wogóle zapalić masy, nie mająca żadnego gruntu pod nogami. Obcą była i Polakom, którzy wypowiedzieli się za Polską, i Białorusinom, wysuwającym własne niedojrzałe koncepcje i samym wreszcie Litwinom.

Litwa, bowiem, musiała rozumieć, że koncepcja odbudowy Wielkiego Księstwa — jest już nierealną, że narody zalinidujące to obszerne terytorjum nie widzą w tej koncepcji swego pożytku i mają cele własne. Litwa więc dążyła do zaokrąglenia swoich posiadłości etnograficznych przez przyłączenie Wileńszczyzny z przyległościami, które zgodnie z nastawieniem swej polityki narodowościowemi, musiałaby poddać wzmożonej, przymusowej litwinizacji. Szowinistyczno - narodowo - litewski charakter dzisiejszej Litwy nie ulega, bowiem, wątpliwości.

Dlatego oba projekty Hymansa, tworzące Litwę dwukantonalną (Wilno i Kowno), połączoną sojuszem z Polską — nie mogły wydawać się Litwinom właściwem rozwiązaniem sporu. Polska zaś — w razie przyjęcia tego projektu, tracąc wiele, niczby nie zyskała naprawdę realnego.

Jeśli „tutejsi" znowu chcą odgrzewać pomysły federacyjno - kantonalne, to źle się wybrali. Jeśli w 1921 r. było na to już zapóźno, to tembardziej dziś...

Naprawdę byłoby szaleństwem wchodzenie w jakieś układy federacyjne z Litwą, oddając jej de facto Wileńszczyznę, liczącą 54.2 proc. Polaków, 28,5 proc. Białorusinów... i zaledwie 5,7 pr. Litwinów.

W kantonie wileńskim, w Wilnie, byłaby stolica państwa. Któż sobie może wyobrazić, iż Litwini, pomimo formalnej niezależności kantonu, w którym skrawki tylko mają ludność litewską, nie pokusiliby się na litwinizację Wilna, nie przebierając w środkach i nie licząc się z wolą ludności miejscowej. Mniejby się tu krępowano, niźli w Kłajpedzie, a przedewszystkiem pchnięłoby do Wilna i Wileńszczyzny całą armję litewskich urzędników i szermierzy kowieńskiej kultury.

Pożytek z „zaprzyjaźnionej" i skonfederowanej z nami Litwy byłby dla nas żaden. Litwa dążyłaby i do zlitwinizowania Wileńszczyzny, metodami gwałtu, i do zerwania węzłów z Polską, przy pierwszej lepszej sposobności. Wogóle zaś w razie zatargu zbrojnego z sąsiadami, Litwa byłaby raczej kulą u nogi, niźli skuteczną pomocą, mając przez kanton wileński zetknięcie się z Rosją, bo przecież tego uniknąćby było trudno.

Takie kantonalne i federalistyczne rozwiązanie sporu o Wilno — byłoby niczem innem, tylko oddaniem Wileńszczyzny Litwie, zaprzepaszczeniem tej połaci Rzeczypospolitej, zamianą monety wartościowej na podejrzanej waluty weksel.

Jeżeli pewnym „politykom" tutejszym wciąż się jeszcze śnią podobne projekty, to jest to zjawisko takiej samej natury, jak marzenia naprz. białoruskiej młodej inteligencji odegrania wielkiej, państwowej roli w swem społeczeństwie. W Litwie kantonalnej „tutejsi" widzą możność wypłynięcia na wierzch. Są to złudy — bo skończyłoby się na wysługiwaniu Kownu, które nie bawiąc się w chwiejne teorje regjonalne — zastosowałoby metody szaulisów i rządziciby „tutejszym" Litwą nie dali.

Wobec tego — regestrując te radykalne tęsknoty garstki neo-tutejszych w Wilnie — musimy im przypomnieć, że się skończyły czasy samowoli „królewiąt" i że Państwo Polskie jest dość silne na to, by powiedzieć Litwie, iż wszelka zgoda i porozumienie z nami musi opierać się na uznaniu granic istniejących.

Rad.

Pokłosie polityczne

Dla odmiany pociągiem

Niezawodnie dla wprowadzenia pewnego urozmaicenia, zaniechano starego już sposobu wywożenia „zatrzymanych" posłów samochodami. W każdym razie pewną „atrakcję" pod tym względem zgotowano posłowi Wronie, któremu polecono spakować rzeczy, co też uczynił bez sprzeciwu, pożegnał się z rodziną młynarza i wsiadł w towarzystwie policji na bryczkę, która odwiozła ich na stację kolejową. Pociągiem przywieziono posła Wronę do Warszawy. (Kurjer Czerwony).

Tuhaj bej redividus

Prasa sanacyjna donosi, iż zamieszkali w Polsce Tatarzy na zjeździe odbytym w Wilnie wypowiedzieli się za poparciem Bebe.

Bebe ma już zatem poparcie B. B. S., Tatarów, mandolinistek i cadyków. Jeżeli za B. B. „wypowiedzą" się jeszcze nieboszczycy — to bezpartyjna partja ma murowanych 300 mandatów (A B C).

Bracia — nie „towarzysze"

Wczoraj na jednym z wieców mówca adw. Jezierski, zwrócił się do audytorjum z taką apostrofą:

„Jak mam zwracać się do Was? Towarzysze? nie! Chyba wszak słowo: „towarzysz" — od czasu, gdy pepesowcy darzą niem piastowców — straciło wszelki urok!" (Express Poranny).

NA FRONCIE WYBORCZYM

ARESZTOWANIE B. POSŁA WRONY

W nocy 5 b. m. aresztowany został b. poseł dr. Stanisław Wrona, prezes Stronnictwa Chłopskiego. Aresztowanie nastąpiło w Trojanie wie pow. sochaczewskiego, gdzie p. Wrona ukrywał się w młynie niejakiego Włodawskiego. P. Wrona oskarżony jest z art. 129 K. K. Osadzono go w areszcie śledczym w Warszawie.

LISTY PAŃSTWOWE

Wczoraj, dnia 6 b. m. na ręce Generalnego Komisarza Wyborcze go zgłosiło swe listy państwowe sejmową i senacką Stronnictwo Narodowe. Na czele listy sejmowej figurują nazwiska: W. Trampczyńskiego, b. marszałka Sejmu i Senatu oraz prof. Rybarskiego. Listę senacką rozpoczyna prof. St. Głąbiński.

Tegoż dnia zgłoszone zostały obie listy Centrolewu — sejmowa i senacka.

Na pierwszem miejscu listy Bloku Bezpartyjnego współpracy z Rządem widnieje nazwisko marszałka Piłsudskiego.

Pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej odbędzie się w piątek dnia 10-go b. m. o godz. 7-ej wiecz.

WIECE B. B.

Pisma prorządowe donoszą, iż B. B. w ubiegłą niedzielę zorganizował na terenie województwa warszawskiego aż 93 wiece wyborcze.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Przeciwko krzywdzeniu Polaków w Gdańsku

INTERWENCJA RZĄDU POLSKIEGO U KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

Po długich, uciążliwych a bezowocnych rokowaniach z Senatem Wolnego Miasta o zaniechanie stałego krzywdzenia przez władze gdańskie obywateli polskich i ludności polskiej, zdecydował się Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku, min. Strassburger, zaapelować w tej sprawie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

P. Minister Strassburger zwrócił się w dniu wczorajszym do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Graviny, z szeregiem wniosków o decyzję Ligi Narodów w zagadnieniach, które dotyczą żywotnych spraw ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta. Dotychczas Senat gdański odnosił się z nieukrywaną niechęcią do sprawy polskiego szkolnictwa publicznego i prywatnego, najwyraźniej lekceważył sobie wielokrotnie mu przedkładane narzekania studentów Polaków na politechnice gdańskiej na niesprawiedliwe ograniczenie ich uprawnień.

Kwestję te, jak i szereg innych, p. Minister Strassburger przedłożył Komisarzowi Ligi Narodów, domagając się również rozstrzygnięcia kwestji używania języka polskiego przed urzędami i instytucjami publicznemi gdańskiemi, uznania świadectw i dyplomów szkół i zakładów naukowych polskich na terenie Gdańska. Pozatem poruszył p. Min. Strassburger w swem wystąpieniu do hr. Graviny cały szereg innych zagadnień, które oddawna czekały rozstrzygnięcia. Między innemi, na szczególne wyróżnienie zasługuje sprawa zatrudnienia obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska i nabywanie przez obywateli polskich nieruchomości, sprawa pobytu obywateli polskich na terenie Gdańska, oraz nabywania obywatelstwa gdańskiego.

Wszystkie postulaty, wysunięte przez Ministra Strassburgera wobec przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku, opierają się na uprawnieniach przyznanych obywatelom polskim i ludności polskiej w Gdańsku w gwarancjach Traktatu Wersalskiego. Niestety, z uprawnień tych ludność polska, dzięki oporowi ze strony władz gdańskich, korzystać nie mogła.

Interwencja p. Min. Strassburgera niechybnie sprawę tę posunie naprzód. Postulaty wysunięte przez Komisarza R. P. w Gdańsku posiadają doniosłe znaczenie gospodarcze i polityczne. Skoro Gdańsk nie dawno wystąpił z żądaniem całkowitego wykorzystania portu w Gdańsku przez Polskę, to jest rzeczą słuszną i zrozumiałą, że stosowane przez Senat Wolnego Miasta metody antypolskich wykrętów i jaskrawego ograniczania praw ludności polskiej, nie może przyczynić się do poprawy stosunków między Polską a Gdańskiem. Dotychczasowa metoda traktowania ludności polskiej przez W. M. Gdańsk musi w rezultacie odbić się również ujemnie na wspólnym interesie gospodarczym Polski i Gdańska.

Nie ulega wątpliwości, że opinja polska, bez różnicy przekonań politycznych, powita z ulgą akcję p. Ministra Strassburgera i udzieli jej całkowitego moralnego poparcia.

O 10 miljonów dolarów

Rozstrzygnięcie pretensyj obywateli polskich

W końcu bieżącego miesiąca rozpatrzona ma być przez najwyższą instancję sądową w Stanach Zjedn. A. P. zasadnicza sprawa dotycząca pretensyj osób ubezpieczonych w amerykańskich towarzystwach ubezpieczeniowych na sumy opiewające w rublach dawnego imperjum rosyjskiego.

Rozstrzygnięcie tego procesu ma bardzo duże znaczenie dla wielu obywateli polskich, posiadających polisy rublowe towarzystwa Equitable i innych. Według rejestracji przeprowadzonej w swoim czasie, pretensje Polaków z tego tytułu dosięgają sumy 10 miljonów dolarów.

Urzędnicy państwowi a wybory

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, grupujące dokoła siebie wszystkie organizacje urzędnicze zakazało kołom prowincjonalnym jak i członkom nadużywania swej nazwy dla agitacji wyborczej. Stowarzyszenie wychodzi z założenia, że będąc organizacją zawodową, nie powinno brać czynnego udziału jako takie w akcji wyborczej. Członkom swym pozostawia Stowarzyszenie wolną rękę.

ZABIEGI OBROŃCY

b. posła Kwapińskiego

Donoszą nam, że obrona aresztowanego w ubiegłym tygodniu b. posła Kwapińskiego wnosi skargę do Sądu Okręgowego w Sosnowcu w sprawie decyzji sędziego śledczego, nakazującej osadzenie Kwapińskiego w więzieniu mysłowickiem. Prośba o zmianę środka zapobiegawczego ma być między innemi umotywowana złym stanem zdrowia aresztowanego.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w dwudziestym czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na Nr. 115887.
20.000 zł na Nr. 132614.
Po 15.000 zł na Nr.Nr. 125206 187999.
10.000 zł na Nr. 67734.
Po 5.000 zł na Nr.Nr. 17334 90756 129592.
Po 3.000 zł na Nr.Nr. 21801 22280 90816 102302 129295 131013 154650 170218.
Po 2.000 zł na Nr.Nr. 9641 43607 44923 64366 72049 99982 127252 169621.
Po 1.000 zł na Nr.Nr. 23493 35777 46315 53152 57187 57762 60706 69337 70940 71291 72815 74832 76961 91306 93919 111957 112424 121197 132110 137672 138841 142292 146328 162308 162770 162943 170865 176749 186317 200530 202913 206697 209794.
Po 600 zł na Nr.Nr. 18281 32504 36257 59649 62654 65252 68958 73327 84307 88794 105424 108552 110009 119729 120716 125101 131028 134609 137470 142751 143269 155047 156382 [illegible] 180256 183038 189832 197557 207843.

Współpraca z lewicą

NA TEMAT MOŻLIWOŚCI BLOKU Z LEWICĄ ROZWAŻANIA

W imię bezstronności dajemy dziś głos b. sen. dr. M. Thullie, jako odpowiedź na artykuł p. Ostromęckiego z Cumania.
Redakcja.

W n-rze 268 p. Ignacy Ostromęcki broni możliwości bloku wyborczego z lewicą i przemawia przeciwko blokowi ze stronnictwem rządowem. Jako Małopolanin, Polak i katolik muszę oświadczyć, że nie podzielam zapatrywań p. O.

Ordynacja wyborcza do Sejmu nie dopuszczając łączenia list, zmusza stronnictwa do sojuszów wyborczych. Sojusze takie są tembardziej wskazane na Kresach, gdzie Polacy znajdują się w mniejszości. Ze stanowiska narodowego i państwowego wskazanem tam jest wystawienie jednej listy polskiej i tylko w takim razie mógłby być tolerowanym jako zło konieczne także sojusz z lewicą. Natomiast łączenie się z lewicą na Kresach przeciw rządowi polskiemu nie da się obronić ani pod względem narodowym, ani katolickim. Gdy Ukraińcy walczą otwarcie przeciw Polsce sabotażem, podpalaniem, rabunkiem i gromadzeniem broni na niedaleką może przyszłość, walka przeciw rządowi polskiemu jest osłabianiem autorytetu państwowego, który tu reprezentuje rząd, atakowany przez Ukraińców. Podczas wojny wszystkie Stronnict. państwowe z obowiązku patrjotycznego wszę dzie zaprzestają opozycji przeciw rządowi i wspólnemi siłami pomagają do odparcia wroga. Wprawdzie wojny nie mamy, ale stanobecny na Kresach jest podobny do stanu wojennego. A z kim zaleca łączyć się sojuszem wyborczym p. O? Z nacjonalistami, Wyzwoleniem i Str. Chł., co do których pod względem narodowym istnieją poważne wątpliwości. Wszak socjalista, p. Niedziałkowski wniósł projekt ustawy co do autonomji terytorjalnej Małopolski Wschodniej i Sejmu ruskiego we Lwowie, co byłoby pierwszym krokiem do oderwania się tej dzielnicy od Polski. Wszak do p. Thugutta, gdy przed majem 1926 r. był ministrem, przyjeżdżała delegacja polska z Wołynia i prosiła, by się opiekował Polakami na Wołyniu przynajmniej o tyle, o ile opiekuje się Rusinami. Wszak socjaliści na swoje listy przyjmują Niemców, a z socjalistami ukraińskimi są w najlepszych stosunkach. Czyż łączenie się z tymi stronnictwami leży w interesie narodowym? Wierzę, że jest między socjalistami i wyzwoleńcami wiele jednostek, czujących szczerze po polsku, ale czy to samo można powiedzieć o przywódcach tych partyj, którzy ostatecznie rozstrzygają o posunięciach politycznych.

Tyle pod względem narodowym, a teraz rozpatrzymy ten sojusz pod względem katolickim. Nie chcę powtarzać wszystkiego o czem pisała Redakcja; w krótkości tylko będę się starał wykazać, że sojusz z lewicą przeciw rządowi jest pod względem katolickim niedopuszczalnym. Wszak sojusz ten miałby na celu obalenie rządu Piłsudskiego, o dopomożenie socjalistom i Wyzwoleniu do objęcia rządów. Bo narazie o objęciu rządów przez Str. Narodowe, choćby połączone z Ch. Dem., N. P. R., a nawet Piastem, niema mowy, gdyż rząd taki nie miałby większości. Możliwym byłby na krótki czas rząd koalicyjny, po którym ostatecznie przyszedłby rząd Daszyńskiego, Liebermanna, Thugutta i Putka. Byłby to początek walki religijnej w Polsce. Do tego nam, katolikom, dopomagać nie wolno. Prawda, że i na rząd obecny nieraz musimy my, katolicy, skarżyć, ale z wyjątkiem pewnych incydentów naogół polityka rządu nie idzie przeciw Kościołowi. Rząd utrzymał wbrew rezolucji Sejmu i Senatu okólnik Bartla o praktykach religijnych w szkole. Jeżeli obecnie rozwiązany Sejm i Senat chciały znieść praktyki religijne w szkołach, to coby się to działo, gdyby premjerem był p. Daszyński, Liebermann lub Putek?

P. O. przyznaje, że „na lewicy nie wszyscy w danym momencie są życzliwie dla Kościoła usposobieni, lecz poniesza się nadzieją, że mogą nimi być w przyszłości, jeśli się zmieni polityka kleru, zbyt jednostronna". Więc kler temu winien! Czyż ma może pochwalić wniosek Wyzwolenia i socjalistów rodziału Kościoła od państwa? Czy może pozwolić Putkowi gospodarować w kościele i rozstrzygać w kwestji zawieszenia dzwonów? Czy ma może pochwalić p. Barlickiego za jego walkę przeciw religji? Duchowieństwo polskie spełnia tylko swój obowiązek, jeżeli broni wiary i praw Kościoła i nie odnosi się przychylnie do tych, którzy dążą do zniesienia konkordatu i rozdziału Kościoła od państwa.

Cieszy się p. O., że kolejarze-socjaliści w Kowlu dopomagając czynnie do wzniesienia świątyni katolickiej. Bardzo to ładnie z ich strony, ale to dowodzi tylko, że ci katolicy - socjaliści nie zdają sobie sprawy ani z zasad katolickich, ani socjalistycznych. A nie można się tem ubezpieczać, bo ich przywódcy socjalistyczni potrafią im powoli wytłumaczyć, że aby walczyć skutecznie z nadużyciami kleru (?), trzeba znieść konkordat i ograniczyć do minimum wpływ księdza w szkole; potrafią wytłumaczyć potrzebę rozwodów i bezkarności spędzania płodu. Pozwolą im jeszcze jakiś czas chodzić do kościoła i nawet dawać składki na kościół, ale użyją ich głosów do walki z Kościołem.

Niema sojuszu między synami Kościoła a jego przeciwnikami!

Dr. Maksymiljan Thullié

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

WYGASANIE RUCHU SABOTAŻOWEGO

Energiczne zarządzenie władz doprowadziły już do znacznej poprawy stosunków w Małopolsce Wschodniej. Akcja zamachowa Ukraińców najwyraźniej załamała się. Należy liczyć się z tem, iż w dniach najbliższych ruch sabotażowy ledwie będzie można uważać za zlikwidowany.

Rewizje Przeprowadzono u 1000 chłopów w 50 gminach. Znaleziono 28 karabinów, 28 rewolwerów, 23 bagnety, kilkaset nabojów karabinowych, rewolwerowych, 2 strzelby, 2 naboje armatnie, 70 łusek armatnich, 2 nożyce dla przecinania drutów, 12 bokserów, 2 flaszki stężonego kwasu siarczanego, oraz części uzbrojenia, mapy wojskowe i odezwy wywrotowe.

SPALONY DOBYTEK RUSINÓW

W Sknilowie, pod Lwowem ogień zniszczył w nocy 5-go b. m. cztery gospodarstwa ruskie. Straty dosięgają 50 tys. zł. Pożar najprawdopodobniej jest aktem zemsty ze strony sabotażystów, gdyż poszkodowani gospodarze gorliwie pełnili obowiązki wartowników nocnych. Śledztwo w toku.

ZDZICZENIE

W Rzeczycy, (pow. Rawa - Ruska) spalono w nocy stertę słomy, należącą do folwarku dr. Juljusza Landau'a. Sprawcę, 18-letniego Kardasza ujęto. Twierdzi on, iż do podpalenia namówił go jakichś 4-ch nieznanych mu osobników, za podpalenie dali mu, jako zapłatę, kilka papierosów.

W POW. BÓBRECKIM

Wyniki zarządzeń rozbrojeniowych na terenie pow. bóbreckiego, jednego z najniespokojniejszych — są bardzo charakterystyczne.

Strajk protestacyjny

Górnicy przeciwko redukcji urlopów

Paryż, 6 października. — Dziś rano we wszystkich kopalniach francuskich wybuchł strajk protestacyjny przeciwko zmniejszeniu urlopu, który przysługuje górnikom po roku pracy. Strajk trwać ma 24 godziny.

Ogłoszenie strajku poprzedziły jednak rokowania górników z właścicielami kopalń, którzy w zasadzie zgadzają się na udzielanie pracownikom urlopu raz do roku, żądają jednak aby górnicy wyrównywali czas urlopowy, pracując dodatkowo. ATE.

Zmierzch monarchji

W przededniu przewrotu

Madryt, 6 października. — W Bilbao, w największym ośrodku przemysłowym Hiszpanji wybuchł strajk generalny, który przeniósł się i do innych punktów przemysłowych. Strajk ma wybitnie polityczny charakter i skierowany jest przeciwko monarchji.

Rząd zgromadził w Bilbao większe siły wojskowe; postawa strajkujących wskazuje, że starcie jest nieuniknione.

POWIEW RADYKALIZMU

Zarządzenia ministra oświaty

Madryt, 6 października (tel. wł.). — Minister Oświaty Elias tomo wydał szereg zarządzeń likwidujących ustawy dawniejsze, głównie poprzedniego rządu, które gwarantowały religijne podstawy wychowanie młodzieży.

Ucieczka kapitałów

Niemieckie złoto w obcych bankach

Kopenhaga, 6 października (tel. wł.). — Dyrektor duńskiego banku oświadczył przedstawicielowi „Morgan - bladed", — że napływ kapitałów niemieckich do banków duńskich od czasu wyborów, wzrasta z dnia na dzień.

Również banki szwajcarskie i holenderskie stały się obecnie ostoją dla uciekającego z kraju kapitału niemieckiego.

WIELKA MOWA

HOOVER ZWOLENNIKIEM SAMOWYSTARCZALNOŚCI

W związku bankowców w Cleveland Hoover bronił polityki prihibicjonizmu celnego przed żądaniem obniżenia poziomu płac i cen, wysuwanem z pewnych stron w celu przywrócenia równowagi gospodarczej na świecie dostosowaniem się Ameryki do poziomu innych państw. Prezydent jest rzecznikiem całkowitej samowystarczalności rynku amerykańskiego. Bankierzy amerykańscy zdradzają silne zaniepokojenie wiadomościami o rzekomym zamiarze iNemiec ogłoszenia moratorjum i żądania rewizji planu Younga. Pomijając obawę przed wznowieniem w takim razie ze strony b. aljantów postulatu zależności spłat własnych długów Ameryce od wypłacalności odszkodowań niemieckich, wiadomości te podkopują kredyt niemiecki w sposób groźny dla interesów niemieckich.

JAPOŃSKI KSIĄŻĘ

u p. Prezydenta Rzczplitej

Przybywający do Warszawy brat mikada japoński książę Takamatsu przyjęty ma być w dniu 8 b. m. przez p. Prezydenta Rzczplitej.

W kotle chińskim

Sytuacja wciąż jeszcze jest niejasna

Marsz. Czang-hsue-ljang, wielkorządca mandżurski, uznany przez rząd nankiński, jako naczelny wódz wojsk Chin Północnych nie pozwala na jakąkolwiek działalność kuomitangu, oficjalnej organizacji nacjonalistycznej, na której opiera się marsz. Czang-Ka-szek i rząd nankiński. Buntowniczy gen. Feng, znalazłszy się pomiędzy dwoma ogniami, został jakoby rozbity, choć z drugiej strony zaprzeczają wiadomościom o opanowaniu sytuacji przez rząd nankiński. Chińska „Armja czerwona" zaś posuwa się wciąż naprzód, zdobywając jedno miasto po drugiem i wyrzynając w pień mieszkańców za wyjątkiem dziewcząt.

ŻYCIE RELIGIJNE

Od kozłowitów do Boy'a

PLANOWE DEMORALIZOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie, że etyczne i społeczne założenie sekt, grasujących na ziemiach naszych, są echem ultra - radykalnej propagandy, iż są całkowicie uzgodnione z programami ośrodków wolnomyślicielskich, antykościelnych i antyreligijnych.

Walka przeciwko nierozerwalności małżeństwa, której na terenie ustawodawczym i w prasie przodują inteligencja radykalna, znalazła natychmiast żywy oddźwięk w propagandzie sekciarskiej.

To samo dotyczy zagadnień wychowawczych, nauki religji w szkołach i t. d.

Ostatnio, zagadnienie reformy ustawy o małżeństwie przeszło zarówno w prasie radykalnej, jak i w wydawnictwach sekciarskich na tory propagandy jawnej rozpusty.

Przodują pod tym względem marjawici, jako sekta najdalej i oddawna zaangażowana w realizowaniu tej propagandy:

Projekt reformy prawa małżeńskiego, w opracowaniu sekciarzy z Płocka, posiada następującą treść:

„Dopóki związek małżeński zależny będzie od duchowieństwa, dopóty Rzeczpospolita nie będzie wolna, nie będzie państwem w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Rzeczpospolita powinna dać wolność jaknajwcześniejszego zawierania związków małżeńskich. Rzeczpospolita powinna uprawnić nawet wielożeństwo. Bo lepsze jest wielożeństwo, niż zbrodnie i występki, jakie z tego prawa ludzkiego o jednożeństwie wynikały i dotąd wynikają.

Natomiast poliandrja, czyli wielomęstwo nie powinno mieć miejsca”...

Jak widzimy, marjawici nie posiadają zwyczaju osłaniać sprawy niedomówieniami.

Prosto i jasno domagają się sankcyj prawnych dla rozpusty i warunków, które przed szeregiem już lat stworzyli w swoich ośrodkach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, tegoż samego dnia wystąpił w „Kurjerze Porannym” p. Boy - Żeleński z projektami reformy wychowania publicznego, które w istocie rzeczy pokrywają się zupełnie z żądaniami marjawitów.

Boy domaga się bowiem małżeństw próbnych dla młodzieży w wieku szkolnym, a więc czegoś pośredniego pomiędzy poligamją i poliandrją a jawną rozpustą.

Kanwą, na której Boy przędzie swoje pomysły, jest książka Lindsay'a „Bunt młodzieży”.

Z doświadczeń sędziego Lindsay'a wynika — pisze Boy — że współżycie płciowe między młodzieżą męską a żeńską w wieku szkolnym, nieraz bardzo wczesne jest w Ameryce niezmiernie częste; że nierzadko przybiera formy gromadnej rozpusty, przyczem zdarzają się wypadki ciąży, poronień i chorób.

Z jednej strony odgrywa tu rolę brak uświadomienia, wynikający ze strusiej polityki domu i szkoły i ten brak uświadomienia pociąga za sobą niebezpieczne następstwa; z drugiej strony można znów stwierdzić fakty daleko posuniętego doświadczenia życiowego u młodych.

Znamienne jest, iż przełomowym pnktem demoralizacji wśród dziewcząt w wieku szkolnym stał się fakt zamknięcia domów publicznych z tą chwilą cały napór chłopców zwrócił się ku koleżankom.

„W drugiej książce p. t. „Małżeństwo koleżeńskie” proponuje Lindsoy, aby między młodymi ludźmi mogły być zawierane małżeństwa czasowo bezdzietne z uświadomieniem co do najlepszych środków ochronnych, jakiemi nauka rozporządza, z łatwością rozwodu i, wreszcie rozejście się, brakiem zobowiązań i praw do alimentacji.

Do książek tych obiecuje czytelnikom Boy jeszcze powrócić poto — oczywiście — aby uzasadnić słuszność i głęboką mądrość Lindsaya.

Narazie zaś ogranicza się do przytoczenia dwóch dokumentów — stanowiących zdaniem jego —przyczynek znamienny do psychiki naszej młodzieży szkolnej.

Dokument pierwszy to list ucznia 7-ej klasy, którego autor prosi Boy'a o pomoc w wprowadzeniu jego pierwszych utworów na scenę „Qui pro Quo”.

O charakterystyce tych poematów mówią następujące wyjątki:

Garsoniera:

Nie ta to inna — Nene czy Lili — czy innych dzieycząt sto! — Ja wszystkie kocham — miłości płochej — nie uważam za złą!

Ile ich miałem — ile kochałem — czyżbym spamiętać mógł? — Ile tu było — czas tu spędziło — wie tylko chyba Bóg.

Refren:

W garsonierze mej dziewczynki — przewijają się — To brunetki, to blondynki — co kto tylko chce... Ja zgrannych nóg i ślicznych buź — tyle wielbiłem i porzuciłem już!

Nie zapominajmy, że chodzi o utwór siódmioklasisty...

W „dokumencie” drugim, kilku uczniów VII klasy zgłasza na ręce Boy'a, jako „odgrywającego w ruchu wolnomularskim dominującą rolę” — gotowość wstąpienia do masonerji.

Dokumenty te opisuje Boy następującym komentarzem:

„Uderzyła mnie w nich jedna wspólna cecha, z której dobrze można wróżyć o młodem pokoleniu, mianowicie obrotność, sprężystość, inicjatywa... mnie imponują poprostu oba te kochane chłopaki. Z serca chciałbym im dopomóc...

Zbuntowała się młodzież i chce żyć... Piszcie do mnie, chłopcy i dziewczynki, piszcie”!

Propaganda Boy'a wymierzona już jest nietylko w podstawy religijnego i etycznego wychowania młodzieży.

Godzi ona w zasady wychowania państwowego.

Pisarz, dla którego żądania i myśli zawarte w przytoczonych przez niego dokumentach, są „ideałami” młodzieży, przejawianie jej „sprężystości” i „obrotności” —jest zdecydowanym siewcą anarchji społecznej, etycznej, deprawatorem, szukającym laurów dla siebie w szerzeniu haseł zgnilizny moralnej wśród młodzieży szkolnej.

J. M. Żywicki

Nowi Biskupi

UROCZYSTOŚCI KONSEKRACYJNE

W niedzielę dn. 5 b. m. w katedrze łódzkiej odbyła się konsekracja JE. Ks. Włodzimierza Jasińskiego, Biskupa Sandomierskiego.

Sakry biskupiej dopełnił JEm. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski. Współkonsekratorami byli IIEE. Księża Biskupi Tymieniecki i Fulman. Z przedstawicieli władz państwowych byli obecni pp. wojewoda i kurator łódzki. Na konsekracje swego Pasterza licznie przybyło duchowieństwo diecezji Sandomierskiej z obiema kapitułami na czele. Licznie też były reprezentowane organizacje i instytucje religijne, oświatowe i gospodarcze ziemi Sandomierskiej. Katedra była przepełniona wiernymi.

Po konsekracji odbył się wspólny obiad w gmachu seminarjum duchownego, którego rektorem był dotychczas nowokonsekrowany Ks. Biskup Sandomierski. Wieczorem JE. Ks. Biskup Tymieniecki wydał raut w swym pałacu dla zaproszonych gości.

*

Tego samego dnia odbyła się w Łomży konsekracja JE. Ks. Bernarda Dembka Biskupa - Sufragana Łomżyńskiego.

O godz. 9-ej rano z pałacu biskupiego wyruszyła procesja do katedry, gdzie sakry biskupiej Ks. Biskupowi Nominatowi udzielił JE. Ks. Biskup Stanisław Łukomski, Pasterz diecezji Łomżyńskiej. Współkonsekratorami byli IIEE Księża Biskupi Przeździecki i Okoniewski.

Podniosła uroczystość konsekracji odbyła się w przepełnionej wiernymi katedrze przy udziale reprezentacyj stowarzyszeń i szkół diecezji Łomżyńskiej. Obecne były władze miejskie, razł brak przedstawicieli władz państwowych.

Po skonczonych uroczystościach odbył się obiad w seminarjum duchownem, wieczorem zaś o godz. 8-ej JE. Ks. Biskup Łukomski w pałacu swoim wydał raut na cześć swego Biskupa. Sufragana. — KAP.

„KOŚCIÓŁ REFORMOWANY”

Rozłam wśród hodurowców

Jak podaje KAP., głosny Hajduk, były proboszcz t. zw. „Kościoła narodowego” w Grudziądzu i Bydgoszczy, którego ożenek tyle narobił wrzawy, założył nową sektę pod firmą „Kościół reformowany”. Część dotychczasowych wyznawców Hodura przeszła do Hajduka. On sam twierdzi, że z Hodurem ostatecznie zerwał.

Wiadomość powyższą należy uzupełnić:

Afera Hajduka jest echem rozłamu w sekcie hodurowców, który zainicjował przed dwoma laty Piechociński z Warszawy, zakładając własny „Kościół reformowany”, oparty wyraźnie o założenia protestanckie.

Już w r. 1929 zaczął Piechociński wydawać swą „Polską Reformację” jako organ nowego „kościoła”.

Nagła śmierć przerwała Piechocińskiemu jego „reformatorskie” plany i ambicje. Podjął je obecnie Hajduk, który oddawna stał w bliskim kontakcie ze zmarłym Piechocińskim.

„Kościoła” Hajduka nie należy więc traktować jako sekty nowej. Założycielem „kościoła reformowanego” był Piechociński, a Hajduk jest jedynie kontynuatorem zamierzeń zmarłego poprzednika.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

36)

Grzybowo, d. 20 października 1928 r.

Droga Wando!

Piszę ołówkiem, gdyż leżę w łóżku. To moje podrażnienie i zziębnięcie było początkiem choroby. Już pisząc poprzedni list, silnie kaszlałam, a możliwe, że miałam gorączkę. W trzy dni później rozkaszlałam się tak bardzo, że mnie doktór zmusił do zmierzenia temperatury, okazało się, że miałam 37,9 st., naturalnie musiałam pójść do łóżka, pozwolić się zbadać, przystawić bańki i zażywać lekarstwo. Miałam i właściwie mam jeszcze silny bronchit.

Trzydzieści lat temu właśnie w moim wieku mamę dręczył bronchit przez całą zimę, aż i zadręczył w sposobnej chwili.

Wiem, że Oktunia o tem myśli i dlatego ponad miarę przejmuje się moją chorobą, a ja pozwalam się rozpieszczać, bo w ostatnich czasach byłam ciągle taka rozbita i niezadowolona z siebie, że mi wtulenie się w ciepły kąt, zdala od wszelkich trosk dobrze robi.

Doktór sprzątnął z Piotrkiem i ułożył w piwnicy resztę owocu. Oktunia usmażyła z gosposią powidła, a dzisiaj pilnuje krajania i kwaszenia kapusty. Pozatem obsługują mnie jak para wytrwanych pielęgniarzy, a w wolnych chwilach zabawiają gawędą lub grą w szachy, czy karty.

Kiedy leżę sama, staram się wyobrazić sobie, jakby mi tu było w tym ukochanym własnym domu bez nich i dochodzę do przekonania, że wprawdzie nie przepadłabym sama ze służbą, ale życie moje w chwili choroby stałoby się ciężkie i smutne. Nie wiem nawet, czybym sobie pozwoliła na takie długie leżenie, prawdopodobnie mimo kaszlu i gorączki krzątałabym się koło zbiórki owocu, stanowiącego niemałą pozycję w mem budżecie.

Aż mnie to zastanowiło i przestraszyło, bo przecież tak twierdzi kobieta, która ma dobrego męża, czarujące dzieci, własny dom i której bądźcobądź nigdy nędza nie dokuczyła. Wiem, że w tem środowisku, w którem oni się obracają, ludzie żyją naogół dostatniej od nich, ale Rózia nie była nigdy przyzwyczajona do zbytków i jeśli jest im ciężko wystarczyć pensją Julka, własną willą i tym groszem, który wzięła po ojcu, to powinna częściowo wycofać się z tego środowiska. Właśnie w tej chwili żałoba byłaby doskonałym pretekstem ochraniającym jej miłość własną, a Julek napewno czułby się o wiele lepiej w godzinach poobiednich z książką w ręku na tapczanie, niż na tych ciągłych herbatkach, rautach, wspólnych wycieczkach samochodem i t. p. Coprawda i z samochodu mogliby zrezygnować, nawet nie wyobrażam sobie, z czego oni go utrzymują. Samochód to jest rzeczywiście zbytek w ich położeniu, a doskonale mogliby się bez nie go obyć, ograniczając stosunki towarzyskie.

Napisałam to wszystko Rózi, bo ona może, mimo swego wychowania, nie zastanawia się dostatecznie nad życiem swojem i swoich najbliższych. Wiem, jak wir warszawski człowieka oszołamia, a często nie daje nawet czasu na spokojne zebranie myśli. Starałam się jednak tym razem pisać jaknajoględniej, a nawet serdecznie, aby jej nie urazić i o ile możności trafić do przekonania.

Tyle o Rózi. Co się tyczy Walerki, o którą pytałaś, to z nią układa się wszystko jaknajlepiej.

Władek przed wyjazdem stąd prosił, abym ja sama zawiadomiła Walerkę o jego zaręczynach, uważał, że jej się to należy, a nie miał czasu i pewnie ochoty czynić tego osobiście.

Po zastanowieniu doszłam do przekonania, że i ja muszę to wykonać nieznacznie, aby nie rozpętać plotek na ten temat. Wzięłam więc po obiedzie koszyk i pod pozorem, że skupuję jaja, aby je zakonserwować na zimę, chodziłam od chaty do chaty, aż doszłam i do kowala.

Zastałam Walerkę w domu, ucieszyła się bardzo, a ja też odniosłam miłe wrażenie. Uważam, że znacznie przytyła i nabrała zdrowej cery. Izba świeciła czystością, znać w niej było nawet pewne starania o piękno. Doskonale utrzymane kwiaty na oknach, haftowane serwety na stołach, kilimek własnej roboty nad łóżkiem ojca.

Walerka już wiedziała, że się „pan Władzio” zaręczył z tą piękną panną, gosposia nie omieszkała przybiedz do niej jeszcze rano z nowiną.

Nie mówiła już „Władzio”, ale mimo „pana” zdrobnienie, do którego przywykła przez tyle lat, pozostało jej na ustach. Wyraziła mi wielką radość z wyboru pięknej, mądrej i dobrej panienki i że pan Władzio podobno taki zakochany. We wsi już to miarkowali, ale nie wiedzieli, czy ta „alegancka”, warszawska panna zechce pana Władzia, że to i niebardzo już młody i że to przecież z nią...

(C. d. n.)

Prawda i nieścisłości

Z POWODU KOMUNIKATÓW EMIGRACYJNYCH

W ostatnich dniach coraz częściej nadsyłane są do pism codziennych komunikaty prasowe Syndykatu względnie Urzędu Emigracyjnego.

Wzmianki te omawiają sprężystość syndykatu emigracyjnego, — szybką rozbudowę sieci oddziałów i agentur, — jak również donoszą o „wszechstronnej opiece nad emigrantami" i to rozciąganej „najzupełniej bezpłatnie".

Efekt wzbudzić te komunikaty mogą jedynie u laików: zanalizujmy je, bowiem, bliżej:

„Najzupełniejsza bezpłatność" usług syndykatu emigracyjnego okaże się nawskroś pozorną, gdy stwierdzimy, że emigranci za wszelkie świadczenia syndykatu płacą mu, nabywając karty okrętowe, za które to, właśnie, syndykat otrzymuje prowizję od linji okrętowych.

Przytem cena kart okrętowych bezpośrednio po utworzeniu syndykatu emigracyjnego **została podniesiona bez uzasadnionych przyczyn o ca. 10 proc**; wynika stąd, że linje okrętowe wypłacając syndykatowi prowizję, — którą stanowi świeża podwyżka, — **po dawnemu rozporządzają pełną, dotychczasową ceną karty okrętowej**, z której mogą nadal przeznaczać do 30 proc. na nielegalną propagandę i werbunek.

Syndykat nie umiał zapobiec zwyżce kart okrętowych albo nawet przyczynił się do niej pośrednio lub bezpośrednio: zaś jako wątpliwej wartości pośrednik między wychodźcą a linją okrętową obarcza kosztami jedynie kieszeń emigranta, nie uszczuplając w niczem korzyści finansowych linij, a nawet zwiększając je.

O ile chodzi o „wszechstronną opiekę", to dotychczas jeszcze nieznane są praktyczne jej wyniki: znane są natomiast rezultaty działalności identycznych prawie z agenturami syndykatu — „biurami informacyjnemi w sprawach emigracyjnych przy sejmikach", — o których pisaliśmy już na łamach naszego pisma.

Komunikaty podają dalej, że zasadniczym zadaniem syndykatu emigracyjnego jest „uchronić emigrantów przed wyzyskiem nielegalnych agentów emigracyjnych".

W ten sposób komunikaty stwierdzają poraz nieskończony z rzędu, że **instytucja agentów istnieje i działa** i że syndykat emigracyjny stworzony z inicjatywy Urzędu Emigracyjnego odgrywa wobec niej **rolę całkowicie pasywną.**

Wypływa stąd, że odpowiednie władze emigracyjne, bezsilne przy obecnej organizacji i polityce wewnętrznej wobec „polipa emigracyjnego", nie były zdolne wyłonić z siebie planu bezpośredniej i radykalnej walki z przestępstwami emigracyjnemi i uciekły się, przeto, do pewnego „surogatu" walki, w postaci utworzenia syndykatu emigracyjnego, — jednostki autonomicznej, o charakterze wyłącznie biernym. Znaczy to, dalej, że **faktyczny, dotychczasowy stan rzeczy pozostawia się nadal bez zmian — i tolerując wszelką niedozwoloną i przestępną akcję, usiłuje się jedynie chronić emigranta przed jej skutkami.**

Niedołężne posunięcie — w formie utworzenia syndykatu — jako próba unieszkodliwienia „polipa emigracyjnego", nie wyeliminuje: 1-o działalności nielegalnych agentów; 2-o „stwarzania" lokalnego wychodźtwa przez propagandę agentów; 3-o „napędzania" naiwnych do linji okrętowych właśnie przez... syndykat.

Bowiem za plecami syndykatu i U. E. towarzystwa okrętowe będą rozwijały nadal swą werbunkową działalność, gdyż **koniecznem jest dla nich, aby ludzie wyjeżdżali**; przytem i tak, wkońcu, emigranci **„zostają przekazani Towarzystwom Okrętowym"**. Istnienie więc syndykatu ma tylko pozornie praktyczne znaczenie, — a jednocześnie godzi bezpośrednio w kieszeń emigrantów: podstawy finansowe bowiem opiera na wychodźcach, a nie na linjach okrętowych, którym właśnie **należało owe „dyspozycyjne" 30 proc.** odebrać w tej formie, że 15 proc. — powiedzmy — obrócić na **racjonalną i celową organizację emigracji**, — a 15 proc. zwrócić emigrantowi pod postacią **zniżki ceny karty okrętowej.**

Dotychczasowa pobłażliwość, a nawet tolerowanie przestępstw emigracyjnych, nie wzbudza w społeczeństwie żadnej pewności, iż nie powtórzą się one na przyszłość, nawet przy istnieniu syndykatu, tembardziej, że jego charakter jest nawskroś prywatny.

Nie znany jest np. skład personalny syndykatu we wszystkich instancjach: gdyż, jeżeli weszli doń pracownicy linij...

Tak samo nie wiemy, czy linje nie będą nadal wywoziły emigrantów nielegalnie, lub z pominięciem syndykatu: dotychczasowe próby reskrykcyj, w praktyce nie dawały żadnego rezultatu...

•

Wracając do komunikatów syndykatu emigracyjnego przytoczymy jeszcze z nich małą wzmiankę: „W ub. tygodniu wyjechał nowy transport emigrantów do Argentyny i Brazylji w liczbie około 100 osób..."

Nie rozumiemy dokładnie tendencji tej wzmianki: czyżby chodziło o wykazanie, że co tydzień wyjeżdża zaledwie 100 osób?

Każdy spostrzega w tem odrazu grubą... nieścisłość.

Gdyby na tydzień emigrowało tylko 100 osób, syndykat nie mógłby się, niestety, utrzymać z prowizji wraz ze swemi 31 oddziałami w 5 województwach wschodnich ani otwierać oddziałów w dalszych [illegible]

Dlaczegóż więc tak nagle redukować ilość wyjeżdżających?

Czyżby zażenowanie?

F. Ran.

DOLAR--MARKA--ZŁOTY

ZAŁAMANIE SIĘ ZWYŻKI DOLARA

Odpływ kapitałów zagranicznych, a nawet kosztowności z Niemiec, spowodowany niepewną sytuacją polityczną Rzeszy, jak wiadomo przyczynił się do spadku marki niemieckiej, oraz do dużego zapotrzebowania dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej. Również na opłacający się arbitraż między Warszawą a Berlinem, zaszła konieczność przed kilku dniami podwyższenia oficjalnego kursu dolara na giełdize warszawskiej. Również z tych samych względów zwyżkowały banknoty dolarowe w Gdańsku.

W dniu wczorajszym, wobec załamania się haussy dolarowej w Berlinie pod wpływem pogłosek o uzyskaniu przez Niemcy pożyczki amerykańskiej w wysokości 100 miljonów dolarów, możliwe było obniżenie kursu dolara w Warszawie. — Różnica bowiem między dolarem gotówkowym, a dewizami na New York dochodziła w Berlinie do 1 proc., podczas gdy dnia 26 września marża ta wynosiła blisko 6,4 proc. Obecnie więc równowaga kursu dolara gotówkowego w Berlinie, Warszawie i Gdańsku została utrzymana. W Gdańsku bowiem w dniu wczorajszym dolar gotówkowy notowany był na poziomie notowań giełdy warszawskiej. Tendencja dla dolara w Berlinie osłabła, przy większem zaofiarowaniu banknotów ze strony Ameryki. — Różnica między kablem na New York a banknotami dolarowemi zmniejszyła się w Berlinie o blisko 5 proc. na korzyść banknotów.

Załamanie się zwyżki dolara na giełdzie warszawskiej wpłynęło na większe zaofiarowanie banknotów, które nie znajdywały nabywców. Bank Polski zaofiarował większe ilości dolara gotówkowego po 8,96 i pół.

Ucieczka od obniżającej się dotychczas marki niemieckiej w Gdańsku spowodowała zainteresowanie się kulisy giełdowej dolarem i złotym polskim, który podniósł się o kilka punktów. Również na giełdzie berlińskiej złoty polski podniósł się w dniu dzisiejszym o 5 punktów. — Iskra.

Piąta część zarobków

OBCIĄŻENIE PODATNIKÓW W POLSCE

Obciążenie podatkowe w Polsce stosunkowo dość wysokie, lecz w porównaniu procentowem do dochodu społecznego niższe niż w innych krajach Europy. Gdy przed wojną państwa pobierały tytułem danin państwowych około 10 proc. dochodu społecznego, to obecnie z powodu zadłużenia wojennego i wzrostu funkcyj państwowych, pobierają od 15 do 25 proc. Nasz majątek społeczny wynosi około 170 miljardów zł., a dochód społeczny 20 miljardów, więc majątek na głowę wynosi 6 tys. zł., a dochód — 670 zł. Daniny publiczne wynoszą okrągło 4.300 milj. zł., w czem udział Skarbu wyraża się kwotą 3 miljardów zł., samorządów 900 milj. zł., świadczeń socjalnych 400 milj. zł., wobec czego daniny publiczne absorbują przeszło 20 proc. dochodu społecznego.

Walne zebrania

Dnia 7 października: Norblin, Bracia Buch i Werner ul. Żalazna 51.

Kijewski, Scholtze i sp. ul. Smolna 36.

Bank Przemysłowców w Poznaniu lok. banku sprawozd.

Grodzieckie tow. kop. węgla nadzwycz na miesjcu o 10.

Nakło cukrow. o 12 na miejscu.

Królewska - Hucka gazownia biuro ul. Cmentarna 23.

Upadłości

INNE MIASTA

Emil Wicke w Łodzi ul. Kopernika 36 zgłosz. do adw. Józefa Łaskiego.

Hersz Majeranc hurt. manuf. w Łodzi zgłosz. do adw. Edwarda Fuchsa.

Jakób Szwarc w Aleksandrowie Kujaw. zgłosz. do adw. Ignacego Daniłowicza we Włocławku.

Elektrorad właśc. Wacław Leszczyński zgłosz. do sądu okręgowego w Łomży.

Józef Hanasz zgłosz do adw. Pniewskiego w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 3a.

Jan Jasiński w Katowicach zarz. masy adw. Tadeusz Niwiński ul. 3 Maja 7.

Jan Mrozikiewicz zgłosz. do adw. Smolarskiego w Wronkach.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95½; Franki franc. 35.01.

DEWIZY

Gdańsk 173.31; Holandja 359.75; Londyn 43.35; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.01; Praga 26.47; Szwajcarja 173.17; Włochy 46.72.

Obroty mniejsze, tendencja przeważnie utrzymana. — Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.95½. Rubel złoty 4.76. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.82, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. W obrotach międzybankowych Berlin 212.32.

PAPIERY PROCENTOWE

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.50 — 58.00; 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.); 3 proc. poż. budowlana 50.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 55.50 — 55.65 — 55.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7% L. Z. B. rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 92.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 52.50 — 52.00 — 52.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 71.75 — 72.50 — 72.25; 8 proc. L. Z. Łodzi 65.50 — 66.00; 8 proc. Piotrkowa 62.75 — 63.00; 8 proc. Kalisza 62.00; 10 proc. Siedlec 75.50; 8 proc. L. Z. Częstochowy 63.00; 6 proc. oblig. VI poż. konw. Warszawy 1926 r. 52.00.

AKCJE

B. Polski 160.00 — 160.50; Częstocice 32.50 — 33.50; Lilpop 24.75; Modrzejów 7.50; Ostrowiec 53.50 — 54.50; Starachowice 12.50 — 12.00; Haberbusch 115.00.

Kasa Chorych m. Warszawy

ogłasza nieograniczony publiczny przetarg na dostawę środków leczniczych, opatrunkowych i utensylji aptecznych.

Przetarg rozpocznie się o godz. 10-ej rano dnia 15 października r. b. w Warszawie, w lokalu Kasy Chorych, przy ul. Polnej 30.

Oferty w należycie zalakowanych kopertach z dowodem złożenia wadjum w wysokości 3% od sumy oferty należy składać w Kancelarji Głównej Kasy Chorych, Polna 30, do godz. 12-ej do dnia 14 października r. b. włącznie.

Wadjum przyjmuje i dowody wydaje Kasa Chorych m. Warszawy, Polna 30.

Oferty bez dowodu złożenia wadjum rozpatrywane nie będą.

Szczegółowy wykaz środków leczniczych i utensylji aptecznych, które mają być nabyte, jak również wszelkie informacje, można otrzymać w godzinach urzędowych, w Biurze Zakupów Kasy Chorych przy ul. Solec 93.

WOJ. WOŁYŃSKIE

RÓWNE

Zbrodnia z przed 13 lat. — W zimową noc roku 1917, przybyła pod dom mieszkańca wsi Chinówka, pow. zdołbunowskiego gromada uzbrojonych ludzi. Kiedy właściciel domu, Leonty Paszkiewicz nie chciał otworzyć, posypał się grad kul. Wtedy drzwi otwarto.

Weszło 30 ludzi, którzy niezwłocznie przystąpili do rabunku.

Właściciela skrępowano sznurami i zażądano wydania pieniędzy. Kiedy odmówił, poczęto go okładać kolbami. Żona wydała bandytom całą posiadaną gotówkę, w kwocie 800 rubli. Prócz tego zrabowano urządzenia domowe, biżuterję, futra i bieliznę większej wartości.

Podczas kiedy część bandy była zajęta rabunkiem, ośmiu zbirów zaciągnęło żonę gospodarza, Marcelinę do drugiego pokoju dokonując gwałtu.

Od tego czasu minęło lat 13. I oto przed sądem okręgowym rówieńskim w Zdołbunowie stanęło dwuch głównych sprawców napadu, Gabrjel Prokopczuk, lat 54 i Piotr Tkaczuk lat 37, mieszkaniec wsi Buszna, pow. Zdołbunów. Wyrokiem tego sądu zostali obaj oskarżeni skazani po 8 lat ciężkiego więzienia.

WOJ. POLESKIE.

BRZEŚĆ n/Bugiem

Ucieczka kolonistów niemieckich. W tych dniach na odcinku granicznym w Rokitnie przekroczyło z Rosji do Polski 12 kolonistów niemieckich z pod Kijowa.

Jako powód przekroczenia podają prowadzenie kolektywizacji gospodarstwa rolnego w Z. S. R. R.

25 ofiar katastrofy autobusowej. W tych dniach autobus pasażerski, kursujący między Brześciem a Terespolem na 5 kilometrze od Brześcia uległ katastrofie z powodu pęknięcia przedniej osi.

Samochód nagle się przewrócił na zakręcie stromej szosy i doszczętnie rozbił, grzebiąc pod sobą licznych pasażerów. Z pośród nich 25 doznało ciężkich obrażeń ciała, 7 zaś walczy ze śmiercią w szpitalu żydowskim w Brześciu n/B., dokąd zostali przewiezieni.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW

Podpalenie. — W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar w Skniłowie pod Lwowem. Ogień zniszczył dobytek 4-ch gospodarzy Rusinów. Straty wynoszą około 50.000 zł. Pożar jest prawdopodobnie aktem zemsty wywrotowców, albowiem wszyscy 4-ej poszkodowani pełnili gorliwie nałożone na nich obowiązki wartowników nocnych w części wsi od strony lotniska. Policja prowadzi dochodzenia.

WOJ. POMORSKIE

BYDGOSZCZ

Zbeszczeszczenie pomnika. — Nieznani sprawcy zbeszcześcili wczorajszej nocy piękny pomnik poety kaszubskiego Derdowskiego we Wielu, zamazując go zupełnie smołą. Barbarzyński ten postępek wywołał wśród ludności olbrzymie wzburzenie. Ludność wyznaczyła samorzutnie nagrodę pieniężną za wykrycie sprawcy.

Pijany szofer wjechał na żołnierzy. — Na jednej z ulic w Chojnicach najechał samochód na oddział wracających do koszar żołnierzy. Wskutek najechania 11 żołnierzy zostało powalonych na ziemię. Wszyscy odnieśli cięższe rany.

Jak ustaliło śledztwo, kierowca samochodu w czasie jazdy był nietrzeźwy. Szofera aresztowano.

KONGRES ZWIĄZKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

WYWIAD WSPÓŁPRACOWNIKA NASZEGO PISMA Z DYREKTOREM TARGÓW POZNAŃSKICH

Z okazji Kongresu Związku Targów Międzyarodowych w Poznaniu (6 — 8 b. m.) Dyr. Targów Poznańskich udzielił nam następującycn wyjaśnień.

Poznań, 6 października

Zmiana ustroju gospodarczego po wojnie wywołała nadmiar targów szczególniej w krajach uprzemysłowionych. Nadmiar ten w bardzo licznych wypadkach nie miał żadnego logicznego, z punktu widzenia ekonomicznego, uzasadnienia. Na tem tle powstawały nadużycia i wyzysk dobrej wiary przemysłu, który brał udział w imprezach targowych, w charakterze wystawcy. Ponosił on bowiem znaczne wydatki związane z targami a powiększając przez to swoje koszta handlowe, nie zyskiwał wzamian na zwiększeniu obrotów.

W związku z tem powstało zagadnienie reglamentacji targów; zagadnienie to będzie dyskutowane na Kongresie Poznańskim, by swoje definitywne rozwiązanie znaleźć na konferencji paryskiej, jaka będzie miała miejsce w grudniu bieżącego roku.

Życie, mocniejsze od doktryn automatycznie przyszło z pomocą w zakresie znormalizowania organizacji targów, samo przeprowadzając ich selekcję. Stabilizujące się po wojnie światowej warunki gospodarcze doprowadziły do upadku wiele targów, tak, że obecnie liczyć ich można niespełna 50, z czego na Europę przypada 33, z których zrzeszonych w Związku Targów Międzynarodowych jest 23.

Polska mająca dopiero 10-cio letnią tradycję, musiała walczyć o uznanie jej targów za międzynarodowe. Krocząc zaś wytrwale po linji rozwojowej, Targi Polskie uzyskały w rodzinie targów światowych w stosunkowo krótkim czasie uznanie, czego najlepszym wyrazem jest wybór reprezentanta Targów Poznańskich, prof. Roppa, na członka Rady Związku, składającej z 6 osób. Dalszym wyrazem tego uznania, to oznaczenie Poznania jako miejsca obecnego Kongresu i przyznanie Targom Poznańskim 3 głosów w czasie obrad.

Doniosłość Kongresu dla międzynarodowych stosunków gospodarczych wogóle, a dla Polski w szczególności jest duża. Stąd też biorą w nim udział Liga Narodów, Międzynarodowa Izba Handlowa, przedstawiciele Rządu i sfer gospodarczych.

W odniesieniu do Targów Międzynarodowych w Polsce, jak: Poznańskich i Lwowskich, Kongres Związku Targów Światowych przyczyni się niewątpliwie do dalszego ich praktycznego rozwoju.

Na kogresie będą poruszone za gadnienia zasadnicze, które obejmą całokształt spraw, związanych z instytucją targów. Dzięki temu, z jednej strony, czynniki rządowe, z drugiej zaś zainteresowane sfery gospodarcze, będą miały możność najlepszego zorjentowania się w możliwościach, jakie przedstawiają tak dla państwa, jak i dla życia ekonomicznego targi i zbliżą te czynniki do pracujących już od lat 10-ciu targów tak Lwowskich, jak i Poznańskich.







Młodzi

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, następujący artykuł:

Jak wynika z projektowanych list kandydatów na stanowiska po selskie przy nadchodzących wyborach, polityka personalna Stronnictwa Narodowego kroczy po linji wprowadzenia do parlamentu polskiego jaknajwiększej liczby młodych.

Objaw ten posiada głęboką treść polityczną. Od szeregu lat obserwujemy wzrost nastrojów katolicko - narodowych w młodem pokoleniu. Szczególnie silnie uwydatnia się to na terenie akademickim, gdzie młodzież narodowa stanowi dziś przeszło 80 proc. ogólnej liczby studentów Polaków.

Wszystkie instytucje samopomocowe i ogólno - akademickie kierowane są przez młodzież narodową. Z tych szeregów wyszło i wychodzą co roku setki obywateli, świadomych swych przekonań i celów, zahartowanych w walce o świętość ideałów narodowych i chrześcijańskich.

Psychika tych ludzi, którzy wychowani w szkole polskiej, niejednokrotnie z ławy szkolnej szli na front, kształtowała się zupełnie odmiennie od psychiki obywateli, wychowanych w okresie przedwojennym, gdy hasła pozytywistyczne, radykalne, indyferentyzm religijny, a nawet prądy antyreligijne szeroką znajdowały wśród inteligencji popularność. Fundamentem, na którym młodzi oparli swą myśl polityczną, jest wiara w naród, w jego niezwyciężone siły żywotne, w potęgę jego genjuszu.

Ci właśnie młodzi obywatele, zgrupowani obecnie wkoło Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski mają wejść do życia parlamentarnego. Należy zdać więc sobie sprawę z doniosłości tego wydarzenia.

Sfery sanacyjne prowadziły systematyczną akcję w kierunku zabijania wszelkiej inicjatywy społecznej narodowej. Wpływowe koła wychowywały naród polski w przekonaniu, że jest „narodem idjotów", niezdolnym do decydowania o własnym losie, że we wszystkich ważniejszych zagadnieniach i wydarzeniach zastąpi go państwo. Utarło się tym sposobem mniemanie, iż naród nie jest powołany do zajmowania się sprawami kraju. Duża część społeczeństwa, zahypnotyzowana głosami sfer prorządowym, wołającemi, iż za naród myśli i działa kto inny, iż wszelka inicjatywa społeczna jest zbędna i szkodliwa, ba, nawet wręcz antypaństwowa, pogrążyła się w zupełnej apatji i bierności.

I oto w takim okresie wchodzi do życia politycznego zwarta ideowo i organizacyjnie grupa młodych obywateli, reprezentująca nie tylko osobiste walory intelektualne i duchowe; wszystko wskazuje na to, że młodzi, którzy wejść mogą do Sejmu z nowym zapasem sił i zapału, z wielką brawurą młodości z niezłomną wiarą w zwycięstwo haseł narodowych i religijnych, wiarę tę przeszczepią w społeczeństwo.

Mając we krwi cześć dla własnego narodu, rozbudzą niezawodnie uśpione w narodzie siły i tchną w masy nowego ducha.

W warunkach politycznych, w jakich się dziś Państwo Polskie znajduje tylko zbiorowy i konsekwentny wysiłek opinji narodowej stać się może rękojmią bezpieczeństwa naszych granic i pokoju wewnętrznego. To przebudzenie opinji społecznej stanie się udziałem młodych.

Wejście ich do przedstawicielstwa narodowego powitać należy jako zwiastuna lepszej w dziejach narodu przyszłości.

St.a

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Inauguracyjny koncert symfoniczny — G. Fitelberg — J. Turczyński. — Poranek ku czci M. Karłowicza — E. Umińska - Jaworska. — Biuletyn koncertowy.

Po operze, Konserwatorjum i Filharmonja rozpoczęła już swój sezon koncertem poświęconym muzyce polskiej: w programie więc widniały nazwiska Noskowskiego, Paderewskiego, Chopina i Szymanowskiego. Rozpoczęto koncert warjacjami Z. Noskowskiego p. t. „Z życia narodu". Oparte na temacie preludjum A-dur Chopina piękne rozwijające się warjacje (zwłaszcza w początkowych częściach) wniosły pełen powagi nastrój do sali. Nastąpiły później produkcje solowe, a więc Fantazja polska Paderewskiego i Koncert f-mol Chopina, których wykonawcą był doskonały pianista prof. J. Turczyński. W drugiej części koncertu usłyszeliśmy drugą symfonję K. Szymanowskiego. Kompozycja ta pochodząca jeszcze z czasów przedwojennych odznacza się pięknemi pomysłami, a całość doskonałą konstrukcją. Jeżeli dodamy do tego bogatą oprawę instrumentalną, zrozumiemy tajemnicę potężnego wrażenia, jakie symfonja ta na słuchaczach zawsze wywiera.

Kierownictwo koncertu spoczywało w ręku dyr. Fitelberga. Pod działaniem czujnej i energicznej pałeczki dyrygenta orkiestra grała prawdziwie pięknie, a doskonałość brzmienia — zwłaszcza w symfonji Szymanowskiego — szczególnie zasługuje na podkreślenie.

Interesującym był koncert następny poświęcony twórczości M. Karłowicza. Program wypełniły produkcje orkiestry filharmonicznej, która pod dyr. J. Ozimińskiego wykonała wdzięczne pieśni oraz Rapsodję litewską, a pozatem gra solowa p. E. Umińskiej-Jaworskiej młodej, utalentowanej skrzypaczki, zdobywającej sobie coraz większe wzięcie.

W sezonie bieżącym zarząd orkiestry wydawać będzie co piątki pod redakcją dyr. R. Chojnowskiego „Biuletyn koncertowy", który poza programem zawierać będzie ważniejsze wiadomości z życia muzycznego. Nowe to wydawnictwo jako bardzo potrzebne, należy powitać z wielkiem uznaniem.

J. Gł.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nakładem Tow. Wydawniczego „*Bluszcz*" ukazała się nowa książeczka „Życia Praktycznego" p. t. „*Co, kiedy i jak podawać?*" — Książeczka ta przyda się bardzo w każdym domu na wsi i w mieście, równie starannie bowiem wyczerpuje codzienny tryb życia, jak przyjęcia dla gości, kładąc ogromny nacisk na estetyczną stronę podawanych posiłków. Cena 1 zł 50 gr. Zamawiać i nabywać można w Tow. Wydawniczem „Bluszcz", Warszawa, pl. Zamkowy 9.

Numer 19 dwutyg. „*Młoda Matka*", przynosi ciekawe i ważne dla matek informacje o leczeniu zdrojowem dzieci poza zdrojowiskiem — Dr. Cz. Hoppe, rozpatrzenie zagadnienia, czy można szczepić dzieciom ospę na jesieni — Dr. M. Stopnicki.

W dziale pedagogicznym mamy artykuł W. Meisnerówny, domagający się ciszy w mieszkaniach, dla spokoju nerwowego dzieci. Dodatek „Rady praktyczne", zawiera cały szereg ślicznych modeli ubranek i bielizny dziecięcej.

ŻYCIE STOLICY

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ

ZJAZD KAT. TOW. OPIEKI NAD DZIEWCZĘTAMI

Dnia 5 b. m. rozpoczął się w Warszawie zjazd Katolickiego Towarzystwa opieki nad dziewczętami. Jest to pierwszy zjazd Twarzystwa, po dokonanej zmianie ustawy. Dotychczas katolickie Towarzystwo opieki nad dziewczętami nosiło nazwę „Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet".

Katolickie Towarzystwo opieki nad dziewczętami należy obecnie do katolickiego Stowarzyszenia międzynarodowego z siedzibą we Fryburgu Szwajcarskim.

Obrady zjazdu odbywają się we własnym domu przy ul. Mokotowskiej Nr. 55.

SZPITALE DLA ALKOHOLIKÓW

W związku z międzynarodowym Kongresem antyalkoholowym który odbedzie się w roku przyszłym w Warszawie, wykańcza obecnie departament służby zdrowia M. S. Wewn. wzorowy szpital leczniczy dla nałogowych pijaków w Świacku pod Grodnem. Ministerstwo rozbudowało zakład w Gościejowie województwa Poznańskiego. Projektowane są również pawilony antyalkoholiczne w szpitalach w Radomiu i Zgierzu. Funduszów na walkę z alkoholizmem dostarcza przewidziany ustawowo na ten cel 1 proc. czystego zysku Państwowego Monopolu Spirytusowego. Stanowi to około 1 milj. zł. rocznie.

SMUTNA STATYSTYKA

Według statystyki Pogotowia Ratunkowego i raportów policyjnych, w ub. miesiącu targnęło się na życie 96 osób, w tej liczbie 22 zmarło. W porównaniu z wrześniem 1929 r. ilość desperatów zwiększyła się o 15 osób.

Wskutek orgji samochodowych lub motocyklowych i katastrof we wrześniu r. b. zginęła 1 osoba, rannych zaś było 75. W roku 1929 w tymże miesiącu poniosły śmierć 4 osoby, rannych zaś było 52.

Wskutek wypadków tramwajowych w ub. miesiącu zginęła 1 osoba. 17 zaś było rannych.

Wreszcie wskutek wypadków kolejowych, wynikłych w Warszawie lub pod miastem poranieniu uległo 11 osób. — Ofiarami zabójstw, względnie morderstw padło we wrześniu 7 osób. — „Kasjarzom", wobec przedłużającego się kryzysu, udało się zeperować zaledwie 1 kasę, z której zabrali 25.000 zł.

DOM — ZAWALIDROGA

Uruchomieniu nowej linji autobusowej, która ma połączyć wybrzeże Kościuszkowskie z dworcem Głównym przez ul. Chmielną, w dalszym ciągu stoi na przeszkodzie dom przy ul. Chmielnej Nr. 2. Dom ten, stojący poza linją regulacyjną zatarasował wylot ul. Chmielnej na Nowy Świat. Obecne trudności możnaby usunąć przez urządzenie t. zw. podcieni, dzięki czemu chodnik możnaby zająć pod jezdnię, gdyż sklepy cofnięto by w tył. Należy wyrazić życzenie, aby miarodajne władze zajęły się energicznie tą sprawą.

NASZA ANKIETA O OBECNEM POŁOŻENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

FILM DŹWIĘKOWY -- WROGIEM MUZYKÓW

WYWIAD Z P. MARJANEM PAWŁOWSKIM, SEKRETARZEM ZW. ZAWOD. MUZYKÓW

— Czy modne obecnie mechanizowanie muzyki wpłynęło na byt artystów - muzyków? —zapytaliśmy p. Pawłowskiego, znanego działacza społecznego, sekretarza Zw. Zawodowego Muzyków.

— O, i jak jeszcze! Przecież to, co ostatnio obserwować się daje na terenie naszej pracy, a więc — obniżenie zarobków i bezrobocie — głównie mamy do zawdzięczenia zmechanizowaniu muzyki w kinach, a także w wielu lokalach rozrywkowych, gdzie głośnik radjowy wyrugował muzyka...

— Czy bezrobocie bardzo się panom daje we znaki?

— W tej chwili na terenie samej tylko Warszawy 30 proc. muzyków pozostaje bez pracy. Reszta jest również w nieświetnych warunkach; ci, co pracują stale zarabiają przeciętnie około 12 zł. dziennie, co, jak pan redaktor przyzna, nie jest lukratywne...

— Ani wystarczające — wtrącamy. —Ale chyba czynią panowie coś dla uzyskania poprawy warunków?

— Oczywiście! Staramy się przedewszystkiem o to, by polski artysta muzyk został zatrudniony przy produkcji polskich filmów dźwiękowych, tych filmów, które go pozbawiły pracy. Zdawałoby się — żądanie słuszne, ale cóż! Dla nieznanych nam bliżej powodów producenci polskich filmów synchronizują je zagranicą, przeważnie w Berlinie i, dzięki temu wytwarza się sytuacja, że na polskim dźwiękowcu zarabia niemiecki muzyk, podczas gdy jego polski kolega przymiera często głodem.

— Jakto? Nie pracowali panowie przy produkcji polskich dźwiękowców?

— Zaledwie — przy dwóch. A ileż to już filmów polskich wyprodukowano i udźwiękowiono bez nas? Złożyliśmy już w tej sprawie różne memorjały do różnych ministerstw, ale, jak dotąd, ani jednego „dźwieku" odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Sprawa ta jest tembardziej ważna i pilna, że, zgodnie z naszym projektem — muzycy, pracujący przy synchronizacji filmów opodatkowaliby się na rzecz kolegów pozostających bez pracy.

— Piękna inicjatywa...

— I potrzebna! Wielu muzyków wyczerpało już kwotę zasiłków z Funduszu Bezrobocia i pozostaje naprawdę w sytuacji niezmiernie trudnej, tembardziej, że ogólna sytuacja gospodarcza nie każe się spodziewać hucznego karnawału, więc i w tym okresie zarobki się nie powiększą...

— Czy nie mają panowie żadnych innych projektów, dążących do polepszenia bytu muzyków i spopularyzowania muzyki?

— Owszem! Pracujemy nad projektem zorganizowania Filharmonji Ludowej, któraby działała przy poparciu organizacyj społecznych i robotniczych, a zadaniem której byłoby spopularyzowanie muzyki wśród jaknajszerszych warstw . Lotne koncerty Filharmonji Ludowej pozwoliłyby na zatrudnienie kilkudziesięciu muzyków, ale to jeszcze, niestety, „muzyka przyszłości"...

Narazie — jest nam źle!

BUDOWA BURZOWCA W MOKOTOWIE

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji ustala ostatecznie trasę nowego burzowca w Mokotowie. Budowa pierwszego odcinka tego burzowca przewidziana jest w preliminarzu budżetowym na r. 1931/32. Stanowi ona dalsze stadjum robót mających na celu umożliwienie skanalizowania całego Mokotowa, zapoczątkowanych budową kolektora na ul. Puławskiej. Burzowiec ten jest potrzebny dla odprowadzania wszelkich ścieków gospodarczych i opadowych. Długość burzowca wyniesie około 4 km. Rozpocznie się on od ul. Zajączkowskiej, wylot zaś jego do Wisły będzie się mieścił około 500 metrów poniżej portu Czerniakowskiego.

Z sali sądowej

BEZCZELNY WYSTĘP KOMUNISTY ZARSKIEGO

W dalszym ciągu wielkiego procesu komunistycznego, zeznawał w charakterze świadka min. Pracy i Op. Społ. p. Prystor, który według Reicha - Zaksa miał razem z nim przebywać w więzieniu w Orle. Min. Prystor stwierdził, że oskarżonego nie zna i nie pamięta, aby go kiedykolwiek widział.

Natomiast oburzający i godny napiętnowania był występ b. posła komunistycznego Zarskiego, który w bolszewicki sposób stanął w obronie „mas uciśnionych", jakie rzekomo tęsknią za rajem bolszewickim.

„Jestem komunistą — mówił Zarski — i nigdy się z tem nie kryłem. Mojem dążeniem jest walka z „Polską faszystowską i jej sprawiedliwością".

Poczem w sposób wyzywający mówił o hasłach rewolucyjnych. To oczywiście nie podobało się sądowi, który odebrał głos wysłannikowi bolszewickiemu.

Jest dość charakterystyczne, że Zarski wówczas przystąpił do „swoich wyjaśnień", gdy ujrzał na sali przedstawicieli moskiewskiej „Izwiestji" i „Tassa".

Z tego wynika, że występ Zarskiego był obliczony na eksport. Niech Moskwa dowie się, jak gorąco ją wielbią Zarscy.

Ciekawe jakby postąpili z oskarżonym w Moskwie, gdyby odważył się pochwalić „polski ustrój kapitalistyczny".

Napewno nie ujrzałby więcej wolności i zgniłby w lochach G. P. U.

Dzisiejsza prasa sowiecka a nawet sprzyjające im pisma Berlina będą pisać sążniste artykuły „o prześladowaniu ideowem" w Polsce. Należy się spodziewać interwencyj „Ligi Obrony praw człowieka i obywatela", która zawsze staje w obronie uciśnionych komunistów. Nie raczyła ona jednak wystąpić z protestem przeciw prześladowaniom religijnym w Meksyku a obecnie w Moskwie.

To wszystko nie powinno zrażać Polski do energicznego zwalczania komunistów. Należy również mniej pobłażliwie odnosić się do skazanych komunistów, których poważny szereg znajduje się na wolności za kaucją.

Postępowanie to stwarza taką sytuację, że w międzyczasie, gdy sprawa przechodzi z jednej instancji do drugiej — skazany za fałszywym dowodem osobistym — zdążył uciec do Rosji.

Ale przejdźmy do Zarskiego.

Gdyby Sąd Okręgowy chciał wyciągnąć z wystąpienia w sądzie Zarskiego, konsekwencje, to winien wytoczyć mu proces z art. 129 K. K. za podburzanie do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego.

Artykuł 129 K. K. za tego rodzaju wystąpienie przewiduje karę ciężkiego więzienia do lat czterech.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero dzisiaj.

W.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z niedzieli

Deszcz. Dość ciepło. Tor bardzo ciężki.

I. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Illuminata S. Marjewskiego (ż. Nowicki), 2) Pariserin, 3) Chłosta, 4) Louis d'Or, 5) Dniestr, 6) Heroine, 7) Groza II, 8) Drednot, 9) Icaros, 10) Błękitny. Czas 1.10½ łatwo o 2 dł. Tot. 27—14—43—13.

II. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Shon Shon Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (ż. Stasiak), 2) Łancelot, 3) Doryda, 4) Histryon, 5) Contra, 6) Jasiołda, 7) A Toi, 8) Himalaja, 9) Lopek. Czas 1.11 po walce o ¾ dł. Tot. 185—23—15—61.

III. Nagr. Widzowa 15.000 zł Dyst. 1200 mtr. 1) Wagram st. „Ktory - Szepistów" (ż. Gołowskin), 2) Essor, 3) Drum, 4) Jowisz II, Wyc. Hermes. Czas 1.16½ pobudzany o 1 dł. Tot. 23—12—12.

IV. Nagr. 7.000 zł. Handicap krakowski. Dyst. 1600 mtr. 1) Konsul M. Róga (ż. Nowicki), 2) Dr. Oskar, 3) Lalita Liana, 4) Douceur de Vivre, 5) De Kobra, 6) Globtrotter, 7) Dick, 8) Roi Barde. Czas 1.47½ bardzo łatwo o 2 dł. Tot. 48—26—23—20.

V. Nagr. 1.600 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr. 1) Hermes J. Dybowskiego (chł. Janusik), 2) Fantomas, 3) Hektor, 4) Zbir, 5) Gewont II, 6) Impas, 7) Irade, 8) Ostatnia Siekierzyńska. Czas 2.25 wysyłany o ½ dł. Tot. 73—27—25—45.

VI. Nagr. 7.000 zł. Handicap Leszna. Dyst. 2100 mtr. 1) Figaro st. „Lubicz" (ż. Szyszkowski), 2) Harpagon, 3) Maur, 4) Guzohan, 5) Alembik, 6) Gran, 7) Ponteba, 8) Fenoman. 9) Gralath, 10) Delfin, 11) Paroman. Czas 2.24½ wysyłany o 1 dł. Tot. 77—25—28—22.

VII. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Ibancz st. „Ktery - Szepistów" (ż. Gołowskin), 2) Farandola, 3) Fanfara II, 4) Bachmat, 5) Mnich 6) Goniec, 7) Dzika. Czas 1.49 bardzo łatwo o 8 dł. Tot. 22—12—21—15.

VIII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Farmazon st. „Lubicz" (ż. Stasiak, 2) Burłaj, 3) Impas II. 4) Gasparone, 5) Armagude. Czas 2.25 łatwo o ¾ dł. Tot. 71—21—14.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 9-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 12.35—14.00. Koncert szkolny. 14.30. „O wypadkach t. zw. bialsko - siedleckich w 1902 r." 15.35—15.50. Kom. L. O. P. P. 15.50—16.10. Odczyt p. t. „Szanse rozwoju turystyki w Polsce" 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 19.25—19.35. Płyty gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Płyty gramof. 20.30. Muzyka lekka. 22.15. Koncert. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.35—14.00. Koncert szkolny. 14.30—14.55. Transm. z Warsz. 15.50—16.10. Odczyt p. t. „Życie polskich wilków morskich". 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Odczyt p. t. „Henryk Wieniawski". 17.45. Koncert popoł. z Warsz. 18.50—19.10. „Gawędy podhalańskie". 19.10. Giełda roln. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00—20.15. Feljeton z Warsz. 20.15. Feljeton: „Modernizm i moderniści angielscy". 20.30. Koncert pośw. muzyce brazylijskiej i hiszp. 22.35—22.50. Koncert gramof. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta poranna R. P. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 19.00—19.15. Interludjum muz. 19.15—20.30. Dodatek do gazety por. R. P. 19.45. Kurs ang. 20.00. „Żywe słowo". 20.30—21.30. Koncert solistów. 21.30—22.15. Słuchow. z Warsz. 22.15—22.30. Sygnał czasu.

KATOWICE: 12.10—12.35. Koncert gramof. 16.10—17.15. Koncert gramof. 17.45—18.45. Koncert solistów. 18.45—19.00. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00—21.30. Feljeton, pogad. techn. i muz. lekka. 21.30—22.15. Słuchow. z Warszawy. 22.15. Koncert solistów. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warsz.

Z „ODRODZENIA"

W związku z zaczęciem się nowego roku akademickiego Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie" dorocznym zwyczajem urządza dnia 7 b. m. we wtorek, o godz. 19 zebranie informacyjne w lokalu swym przy ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 15-A. Przemawiać będą pp. Henryk Dembiński i Roman Thieme.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Kowalewski Lucjan, l. 27 godz. 9½ kapl. Powązk.; Krzyżanowska Eufemja, l. 58 godz. 10 szp. Św. Ducha; Chyld Jadwiga, l. 40 godz. 10½ kapl. Powązk.; Sznage Leonarda, l. 67 godz. 11 kośc. św. Krzyża; Żuk Marjan Stanisław, l. 36 godz. 14 szp. św. Ducha; Szabrański Tomasz Witold, l. 15 godz. 11.45 kośc. Powązk.

BRÓDNO

Pawliczak Franciszka, l. 60 godz. 10 kośc. W.W. Ś.Ś.; Grzelanowski Wiktor, l. 46 godz. 13 szp. Wolski.

Jaka będzie pogoda?

Pochmurno i deszcze na południu i wschodzie. Pochmurnie przelotnie przy przejściowych deszczach na zachodzie Polski. Nieznaczne ochłodzenie. Umiarkowane wiatry na północy w kierunku zachodnim.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.